

## I to wszystko naprawdę dla dobra dzieci? Wątpliwe

Kategoria: Edukacja, Kultura i Sport

Opublikowano: środa, 28, wrzesień 2016 00:00

Tadeusz Narkun

Odłony: 858

---

Jesteśmy ponad tydzień po prezentacji ustawy Prawo oświatowe oraz Przepisy wprowadzające ustawę – Prawo oświatowe. Jak powiedziała minister edukacji Anna Zalewska: „Chcemy docelowo zmienić tę ustawę tak, aby była przejrzysta, czytelna i łatwiej można było ją stosować. Chcemy zbudować szkołę, która będzie odpowiadać za ucznia, za jakość kształcenia, za wychowanie oraz rozwój indywidualny.” Po takiej deklaracji nie ma już wątpliwości, że gra toczy się o rząd dusz.

Docelowa struktura szkolnictwa, zaproponowana w ustawie Prawo oświatowe, będzie obejmowała: 8-letnią szkołę podstawową, 4-letnie liceum ogólnokształcące, 5-letnie technikum, 3-letnią branżową szkołę pierwszego stopnia, 2-letnią branżową szkołę drugiego stopnia, 3-letnią szkołę specjalną przysposabiającą do pracy, szkołę policealną.

Przekształcenie do aktualnego systemu do pożądanego przez obecny rząd zakończy się w roku szkolnym 2023/2024. Do tego czasu będą zaś uciążliwe przesunięcia i zakłócenia, które to, co jest w szkole najważniejsze, czyli efektywną naukę.

Czeka nas w Polsce powrót do lat 90-tych. Historia bez WOS, biologia i geografia zamiast przyrody. Nikt nie pytał rodziców, czy oni się na to zgadzają, czy tego chcą.

Pierwsze, na gorąco wyliczone możliwe zagrożenia tej reformy to:

- szary rynek przyjęć do VII klasy, czyli poszukiwanie miejsca w szkołach dla obecnych szóstoklasistów we wrześniu 2017 roku,
- wyścig o miejsca w szkole ponadgimnazjalnej w 2019 roku, czyli potencjalny problem dla obecnych VI-klasistów i uczniów I gimnazjum,
- powrót z gimnazjum do podstawówki, czyli problem dla ucznia, który nie zda w gimnazjum,
- popołudniowy WF, czyli problem dla tych, co mają daleko do szkoły.

Na pewno czeka nas wielka dyskusja i gorące spory, chociaż autorzy, a właściwie autorka tego projektu, nie ukrywają, że nie odstąpią od projektów, które zostały przedstawione publicznie.

Trudno mi przyjąć model szkoły proponowanej przez minister Zalewską. Zapomniała ona bowiem w ferworze zmian, że w szkole suwerenem jest rodzic i jego dziecko, a nie partie polityczne. Szkoła jest dla uczniów i ich rodziców i tak to powinno zostać. Szkoła musi być wspierana i powinna być dobrym azylem dla tych, którzy się uczą.

Inaczej spotka nas to, co pewnego nauczyciela z filmu „Dzień świra”:

*Moja jest tylko racja, i to święta racja.*

*Bo nawet jak jest twoja,*

*to moja jest mojsza niż twojsza.*

*Że właśnie moja racja jest racja najmojsza!*

Tadeusz Narkun